



KOCHANKOWIE
KOCHAWIKOMY

PIOTR KITRASIEWICZ

KOCHANKOWIE



KOCHANKOWIE

PIOTR KITRASIEWICZ

Ilustracje: Piotr Goss

Jirafa Roja


Warszawa 2007

© Copyright by Piotr Kitrasiewicz, 2007

© Copyright by Jirafa Roja, 2007

Redakcja: Łukasz Gołębiewski

Okładka i ilustracje: Piotr Goss

Skład i łamanie: Tatsu 

Druk: Sowa – druk na życzenie, www.sowadruk.pl

ISBN 978-83-89143-71-6



Wydanie III rozszerzone
Warszawa 2007

Spis treści

Zamiast wstępu: Prostota i szczerłość	5
Mimo wszystko	9
***	10
***	11
Barwy	12
Dziewczyna i księżyc	14
Miłość współczesna	16
Kochankowie	20
Ewa	22
Spowiedź	24
Antybajka	25
Słowik	26
Pies andaluzyjski II	28
Jesienne liście	30
Cygan odchodzi	31
Na przystanku	32
Na ulicy	33
Kałuża	34
Z gazety	35
11 września	36
W przededniu	38
Cień Godivy	40
Nowe Millenium	42
Po upadku Ikara	43
Romeo i Julia	44
Śmierć Ofelii	45
Twarz Makbeta	46
Żona Makbeta	48
Akteon	50
Wenecja	51
Żebraczka	52
Moja poezja	53

Zamiast wstępu

Prostota i szczerść

Ostatnio w młodej polskiej poezji (nie mylić z młodymi poetami) zachodzą bardzo pozytywne zmiany. Rysuje się w niej wyraźna tęsknota za tym co piękne, co służy najwyższym wartościom, a więc nade wszystko, co jest z człowiekiem. Dobrym przykładem tego, że poezja wychodzi „z kałuży”, że jest „poza śmietnikiem”, są „Kochankowie” Piotra Kitrasiewicza. Ten tomik bierze się do ręki z niemalą przyjemnością i satysfakcją. Autor bowiem traktuje swoje powołanie poetyckie z całą powagą, wie, że ma ono pomagać człowiekowi w walce z sobą, wie, że sztuka ma budzić w człowieku nadzieję i dawać mu światło, a nie kierować go w stronę pseudowartości, na mielizny i drogi, które prowadzą donikąd.

Poezja Piotra Kitrasiewicza posiada szlachetny rys i wymiar, i ukazuje człowieka, w dramacie, ale człowieka, który powinien wiedzieć, co to jest godność życia i po co to życie było mu dane. Trzeba też podkreślić całkiem nie banalną formę tych wierszy, ich świeżość, a nawet odkrywczosć. Nie są one skażone, jak to często bywa, udziwnieniami i wątpliwą odkrywczoscią; są proste, szczerze w artystycznym wyrażeniu, a często niezwykle wręcz dramatyczne. Są „teatralne” w najlepszym znaczeniu tego słowa. Są filmowe. Zatrzymują – niczym taśma filmowa w kadrze – obraz świata w jego ulotności, obraz człowieka w lęku o jutro”.

Zdzisław Łączkowski („Słowo – Dziennik Katolicki”, nr 147/1996, recenzja z pierwszego wydania „Kochanków”)

„Kochankowie” to tytuł nowego tomiku Piotra Kitrasiewicza. Dlaczego po przeczytaniu zawartych w nim wierszy, tytuł zbioru przestaje się czytać oznajmująco? Cemu mam ochotę odczytać go z wielkim znakiem zapytania? Skłaniają do tego wiersze autora, który, im bardziej jednoznacznie oznajmia, tym głębiej, mądrzej i boleśniej pyta. O miłość współczesną – z każdym kolejnym wersem dając nam więcej powodów, by zapytać: czy to na pewno miłość? A bohaterka wiersza „Ziarnko grochu”: czy to jeszcze rzeczywiście księżniczka? Pomędzy tymi skrajnymi utworami tomiku mnożą się kolejne pytania, narastają wątpliwości. Przepoczwarzają się bajki (król-wicz zaklęty w żabę znika w dziobie bociana, podczas gdy jego wybranka „myślami jest w innej bajce”), odwracają się mity i legendy, prześwielone, zaprzeczone zostają motywy literackie i stare prawdy („Romeo nie kochał Julii”, cień Godivy „zawstydzony, bo jeszcze ubrany”). Równie szlachetnie brzmią frazy impresyjne i niepokój poety o ulotne rzeczy i zjawiska („sen to (...) kwintesencja braku wyobraźni”).

Poeta potrafi patrzeć i pisać z dystansu, który znika tylko w chwili mówienia o własnej twórczości („Moja poezja”). Niestety, trudno poecie zachować dystans wobec poczucia zagubienia (odosobnienia?) w „gąszczu lukrowanych czytadeł” i „anonimowych wieszczów”. Chciałoby się powiedzieć: niech Pan i na to spojrzysz z oddalenia”.

Dorota Koman („Magazyn Literacki-Książki, nr 3/2001, recenzja z drugiego wydania „Kochanków”)

Mimo wszystko

Mimo wszystko
Nasze palce
Splatają się
Nasze oczy
Podtrzymują spojrzenia
Nasze dziecko łączy
Nasze myśli
Może to właśnie
Mędracy nazywają
Harmonią Wszecłona?

★ ★ ★

Wszedł z miłością przez próg
Wyrzucili go za drzwi
Spróbował przez okno
Wezwali policję
Z aresztu wyszedł za kaucją
I poręczeniem pewnego autorytetu
Miłość dostała dożywocie

★ ★ ★

Wyszepcz mi swoją tęsknotę
Tak żebym nie dosłyszał
Powiedz mi swoje pragnienia
Tak żebym nie zrozumiał
Poczęstuj mnie jabłkiem Ewy
Tak żeby wąż nie zwyciężył